

Nowa Zelandia chce stać się potęgą w komercyjnych lotach kosmicznych

23 maja 2017

Nowa Zelandia, w przeciwieństwie do np. Polski, nigdy nie miała programu kosmicznego, ale już wkrótce może wystrzeliwać więcej komercyjnych rakiet kosmicznych niż Stany Zjednoczone. Takie ambicje ma kalifornijska firma Rocket Lab, założona przez Nowozelandczyka Petera Becka. Firma otrzymała właśnie oficjalną zgodę na wykonanie trzech startów testowych z półwyspu Mahia na Wyspie Północnej. Pierwszy start rakiety Electron może mieć miejsce już w najbliższych dniach.

Rocket Lab chce działać na rozwijającym się rynku dostarczania w przestrzeń kosmiczną wielu niewielkich urządzeń, używanych np. do monitorowania pól uprawnych czy zapewniania połączenia internetowego. Firma chce rozpocząć komercyjne loty jeszcze w bieżącym roku i docelowo ma zamiar przeprowadzać jeden start na tydzień. Będzie używała tanich, lekkich rakiet z silnikami drukowanymi na drukarkach 3D. Nie będzie zatem konkurowała np. ze SpaceX, która używa potężnych rakiet do wynoszenia w przestrzeń kosmiczną dużych obiektów. Electron jest w stanie zabrać ze sobą około 150 kilogramów ładunku, jest wykonana z włókien węglowych i korzysta z elektrycznego silnika. Koszt startu takiej rakiety to zaledwie 5 milionów dolarów.

Plany Rocket Lab odbiły się szerokim echem w Nowej Zelandii. Powołano już niewielką agencję kosmiczną zatrudniającą 10 osób i przygotowywane są odpowiednie przepisy. Simon Bridges, minister ds. rozwoju Nowej Zelandii, stwierdził, że dla jego kraju dołączenia do grona państw, z których startują rakiety kosmiczne, jest czymś wyjątkowym. Uważa on, że wkrótce przemysł kosmiczny może przynosić Nowej Zelandii setki milionów dolarów. Wśród klientów Rocket Lab już znalazły się

m.in. NASA i Moon Express.

Jeszcze do niedawna budowano coraz większe i większe satelity oraz urządzenia wysyłane w przestrzeń kosmiczną. Dopiero od pewnego czasu rozwój technologiczny sprawił, że możliwe jest tworzenie naprawdę miniaturowych urządzeń, często wielkości telefonu komórkowego. Na rynku pojawiła się więc nisza, którą chce zapełnić Rocket Lab. Nie tylko zresztą ona. Eric Stallmer, szef Commercial Spaceflight Federation, mówi, że kilka innych firm również chce wejść na ten rynek. Na rynku była wielka dziura. Cieszy nas to, co robi Rocket Lab, stwierdza i dodaje, że USA wystrzeliwiają rocznie około 20 komercyjnych rakiet i pozostają światowym liderem. Stallmer przyznaje, że plan, by w ciągu roku przeprowadzać około 50 startów jest bardzo ambitny, a jego zrealizowanie potrwa wiele lat.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: Phys.Org

Źródło: KopalniaWiedzy.pl